

**ks. Henryk Sławiński**

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

## **Ludzki wkład w skuteczność przepowiadania słowa Bożego**

### **Wprowadzenie**

W posynodalnej adhortacji apostolskiej *Sacramentum caritatis* papież Benedykt XVI skonstatował, że „ze względu na wagę słowa Bożego rodzi się konieczność poprawienia jakości homilii”<sup>1</sup>. Takie stwierdzenie papieża jest reakcją na głosy krytyki słuchaczy słowa Bożego dotyczącej jakości kazań i homilii. W krytyce takiej nie ma niczego nowego. W każdej epoce można usłyszeć narzekanie na słabe kazania i homilie<sup>2</sup>. A jednak prawdą jest również to, że w każdej epoce pojawiają się wybitni kaznodzieje, którzy wywierają ogromny wpływ na słuchaczy. Zacytowane stwierdzenie papieża Benedykta XVI zawiera w sobie ważne przekonanie, że jakość homilii może i powinna być poprawiona. Znamienny jest przy tym fakt, że poprzednik obecnego papieża na Stolicy Apostolskiej, Benedykt XV, już niemal sto lat wcześniej dostrzegł podobny problem. Mówił jednak nie tyle o słabej jakości kazań, co o braku skuteczności kościelnej posługi słowa. Zakładając na podstawie Objawienia, że żywe jest „słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12),

---

1 Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, 46.

2 Por. K. Panuś, *Sztuka głoszenia kazań*, Kraków 2008, s. 47–56.

postawił retoryczne pytanie: „Czyżby długotrwale używanie tego miecza stępiło jego ostrze?”<sup>3</sup>. Z pewnością nie. Jedynie – by poprzestać przy tym porównaniu – niewłaściwe może być posługiwanie się owym mieczem. Poza tym również powierzchnia, na którą pada uderzenie miecza, może być bardzo oporna.

Czymże jest skuteczność głoszenia słowa Bożego? W. Doroszewski w swoim *Słowniku języka polskiego* wskazuje na pochodzenie tej nazwy od rzeczownika „skutek”, który definiuje jako „wynik”, „następstwo”, „rezultat”, a także „fakt”, „urzeczywistnienie”, „ziszczenie”<sup>4</sup>. W odniesieniu do głoszenia słowa Bożego skuteczność oznacza urzeczywistnienie jego treści. O skuteczności słowa Bożego głoszonego przez Jezusa przekonali się na własne uszy i oczy Jego bezpośredni uczniowie (por. 1 J 1, 1–3). Byli bowiem świadkami tego, że Jezus jednym zdaniem odpuszczał grzechy i jednym zdaniem uzdrawiał chorych. Na przykład powiedział do paralytyka, leżącego na łożu: „Wstań i chodź!”, a on „wstał i poszedł do domu” (por. Mt 9, 2–7). Również inni słuchacze Jezusa i świadkowie Jego działalności ze zdumieniem mówili: „Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne” (Mk 1, 27). Po Śmierci i Zmartwychwstaniu Jezusa oraz po Zesłaniu Ducha Świętego Apostołowie doświadczyli, jak wielką moc ma słowo przepowiadane w imię Jezusa. Na przykład Piotr Apostoł, poproszony przez chromego od urodzenia o jałmużnę, odpowiedział „Nie mam srebra ani złota (...), ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź! I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go. A on natychmiast odzyskał władzę w nogach i stopach. Zerwał się i stanął na nogach, i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, chodząc, skacząc i wielbiąc Boga. A cały lud zobaczył go chodzącego i chwającego Boga. I rozpoznawali w nim tego człowieka, który siadał przy Pięknej Bramie świątyni, aby żebrać, i ogarnęło ich zdumienie i zachwyt z powodu tego, co go spotkało” (Dz 3, 6–10).

Głoszone słowo Boże może więc sprawiać to, co zwiastuje. Obecnie o takiej skuteczności słowa w Kościele można mówić w odniesieniu do słowa

---

3 Benedykt XV, *Humanii generis redemptionem*, „Ateneum Kapłańskie” [dalej: AK] 1964, nr 330–331, s. 2.

4 *Skuteczność*, [w]: *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, red. W. Doroszewski, Warszawa 1997, wydanie na CD.

sakramentalnego: ono sprawia to, co oznajmia. Natomiast nie można takiej samej skuteczności przypisać słowu przepowiadania kościelnego w ogóle. W czym zatem tkwi sekret skuteczności głoszenia słowa Bożego? Co decyduje o tym, że jedno przepowiadanie jest bardziej skuteczne, a inne mniej? Przepowiadanie słowa Bożego jest wydarzeniem bosko-ludzkim. O skuteczności przepowiadania decyduje więc przede wszystkim Bóg, bo On jest jego głównym podmiotem i On zbawia, kogo zechce<sup>5</sup>. Jednakże do realizacji planu zbawienia rodzaju ludzkiego Bóg angażuje ludzi. Jego zbawcze słowo jest darem kierowanym do ludzi za pośrednictwem ludzi. Ten dar można przyjąć, ale można też odrzucić. Skuteczność przepowiadania słowa Bożego zależy więc nie tylko od Boga, ale też od ludzi: i to zarówno od głosicieli, jak i od słuchaczy<sup>6</sup>.

Celem artykułu jest wskazanie na istotne merytoryczne i formalne aspekty, które na płaszczyźnie ludzkiej zwiększają skuteczność przepowiadania słowa Bożego. Za podstawę do rozważań posłużą teksty biblijne, patrystyczne, dokumenty Urzędu Nauczycielskiego Kościoła oraz opracowania homiletyczne. Tok rozważań wyznaczony będzie przez następujące etapy. Za punkt wyjścia posłuży wskazanie na Boga jako podstawowe źródło skuteczności przepowiadania. Następnie wykażemy potrzebę wkładu kaznodziei w skuteczność przepowiadania, a później zależność skuteczności przepowiadania od gotowości słuchaczy do przyjęcia głoszonego słowa z wiarą. Całość zakończymy podsumowaniem.

## 1. Bóg jako podstawowe Źródło skuteczności przepowiadania

Na Boga jako źródło skuteczności przepowiadania wskazują słowa Chrystusa: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał” (Łk 10, 16). W innym zaś momencie Jezus stwierdził, że stanowi jedno z Ojcem (por. J 10, 30) i że Jego słowa są „duchem i życiem” (J 6, 63). Jezus więc wyraźnie zapewniał głoszących Jego słowo o swojej obecności, która gwarantuje sku-

---

5 Por. *Katechizm Kościoła katolickiego* [dalej: KKK] 169.

6 Różnym aspektom tego zagadnienia poświęcony został t. 3 serii „Redemptoris missio”, pt. *Przepowiadać skuteczniej*, red. G. Siwek, Kraków 1992. Wiele cennych myśli na ten temat rozsianych jest w pracy o. Gerarda Siwka pt. *Blaski i cienie współczesnego przepowiadania. Przewodnik dla kaznodziejów i homilistów*, Kraków 2007; zob. W. Przychyna, *Kazanie jako słowo Boże*, [w:] *Fenomen kazania*, red. Kraków 1994, s. 48–66.

teczność przepowiadania. Owa podmiotowa obecność Chrystusa w akcie przepowiadania sprawia, że ludzkie słowa zyskują Boską moc. Jest w nich potencjał sprawiania tego, co oznajmniają, ale z uszanowaniem ludzkiej wolności. Bóg bowiem niczego nie narzuca. Udziela swej mocy tym, którzy chcą ją przyjąć.

Na to samo osobowe, Boże Źródło skuteczności kościelnego przepowiadania wskazał św. Paweł, pisząc do Tesaloniczan: „Dlatego nieustannie dziękujemy Bogu, bo gdy przyjęliście słowo Boże, usłyszane od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale – jak jest naprawdę – jako słowo Boga, który działa w was wierzących” (1 Tes 2, 13). Owa obecność Chrystusa w słowie jest również współcześnie darem dla każdorazowego zgromadzenia Kościoła. Według konstytucji o liturgii Chrystus „jest obecny w swoim słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo Święte, wówczas On sam mówi” (KL 7). Paweł VI rozszerzył to stwierdzenie również na przepowiadanie, mówiąc, że Chrystus jest obecny nie tylko w proklamowanym słowie Bożym, ale też w przepowiadaniu Kościoła<sup>7</sup>. Jest to obecność podmiotowa, bo Chrystus jest głównym podmiotem przepowiadania Kościoła, i jest to obecność przedmiotowa w tym sensie, że Chrystus jest główną treścią przepowiadania Kościoła. To właśnie owa przedmiotowa i podmiotowa obecność Chrystusa w przepowiadaniu stanowi podstawę jego skuteczności.

Bezpośrednio po II Soborze Watykańskim żywe były wśród teologów dyskusje na temat skuteczności słowa w relacji do skuteczności sakramentu. Podkreślano w nich, że słowo i sakrament tworzą rzeczywistość kultu i są sobie nawzajem przyporządkowane. Głoszone słowo należy do istoty sakramentu. Jest ono wówczas wypowiedziane w imieniu samego Boga jako Jego słowo i działa skutecznie, czyli sprawia to, co oznacza<sup>8</sup>. Podejmowano też dyskusje na temat skuteczności przepowiadania słowa Bożego. Skuteczność tę Karl Rahner przyporządkował skuteczności sakramentalnej. Słowa poprzedzające sakrament, towarzyszące mu bądź też następujące po nim muszą być uważane za skierowane ku temu sakramentowi<sup>9</sup>. „Bóg wypowia-

---

7 Por. Paweł VI, *Mysterium fidei*, 36.

8 Por. R. Kielczewski, *Teologia mszalnej liturgii słowa*, [w:] *Eucharystia w duszpasterstwie*, red. A.L. Szafranski, Lublin 1977, s. 97. Soborowa konstytucja *Dei Verbum* przedstawiła słowo i sakrament „jako «rzeczywistości zawierające się w sobie», to znaczy, że słowo jest na swój sposób sakramentem, sakrament zawsze zawiera słowo” – B. Sesboué, Ch. Theobald, *Słowo zbawienia*, Kraków 2003, s. 472.

9 Por. R. Kielczewski, *Teologia mszalnej liturgii słowa*, s. 100.

da się w każdym słowie przepowiadania kościelnego jako darze udzielającym zbawienia w duchu wcielonego Słowa Bożego”<sup>10</sup>. Niektórzy teologowie określają skuteczność przepowiadania kościelnego mianem „skuteczności sakramentalne”, wyjaśniając jednocześnie, iż istotnym skutkiem sakramentalne jest usuwanie wewnętrznej przeszkody, która sprzeciwia się przyjęciu łaski uświęcającej<sup>11</sup>. Pomijając tu bardziej wnikliwe analizy na ten temat, wystarczy powiedzieć, że przepowiadane słowo Boże jest skuteczne na tyle, na ile jest w nim obecny i działa Chrystus<sup>12</sup>. Owa obecność Chrystusa w przepowiadaniu kościelnym jest zawsze obecnością zbawczą. A jednak skuteczność przepowiadania, zależna przede wszystkim od obecności Chrystusa w nim, zależy także od ludzi. Słowo Boże nikogo bowiem nie zniewala, nie determinuje ludzkich losów, nie pozbawia wolności ani jego głosiciela, ani słuchaczy. Przepowiadane słowo Boże jest orędziem, które można przyjąć albo też odrzucić.

## 2. Zaangażowanie głosiciela słowa Bożego

Rzadko zdarza się, by Bóg przemówił do człowieka, powalając go na ziemię, jak stało się to w przypadku św. Pawła. Zwykłym sposobem upowszechniania Jezusowego orędzia zbawienia jest przepowiadanie słowa Bożego przez tych, którzy uwierzyli w Jezusa i uczestniczą we właściwy sobie sposób w misji apostoelskiej. Czy zawsze to przepowiadanie w imieniu Kościoła jest jednakowo skuteczne? Przecież zdarzyło się, że przyszedł do Jezusa pewien człowiek i prosił o uzdrowienie swego syna cierpiącego na epilepsję, a mówił przy tym, że przyprowadził go wcześniej do Jezusowych uczniów, lecz oni nie mogli go uzdrowić (por. Mt 17, 16). Jezus uzdrowił chłopca, a wtedy:

uczniowie zbliżyli się do Jezusa na osobności i pytali: „Dlaczego my nie mogliśmy go wypędzić?” On zaś im rzekł: „Z powodu małej wiary waszej. Bo zaprawdę, powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: «Przesuń się stąd tam!», a przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was. Ten zaś rodzaj złych duchów wyrzuca się tylko modlitwą i postem”. (Mt 17, 19–21)

---

10 Tamże.

11 Por. tamże, s. 101.

12 H. Kahlefeld, *Perykopa i przepowiadanie*, „Concilium”, 1965–1966, nr 1–10, s. 707.

Jezus daje wyraźnie do zrozumienia, że od głosicieli zbawczego orędzia oczekuje zaangażowania, gotowości do ofiary, a także wiary i świętości życia. Ponadto nie bez znaczenia jest forma głoszenia słowa Bożego.

## 2.1. Gotowość do ofiary i świętość życia

Tak jak Jezus był najskuteczniejszy wówczas, gdy nie mógł już nauczać i działać, a jedynie cierpiał i konał, tak też głosiciel słowa Bożego może być skuteczny wówczas, gdy ponosi ofiarę dla głoszonego słowa. Orygenes wymagał od głosiciela słowa Bożego, aby przede wszystkim on sam przygotował się do swej posługi, to jest aby złożył ofiarę z siebie Bogu przez uważne przygotowanie i przez umartwienie, tak by nie tylko przez nauczanie, ale również przez przykład życia złożył ofiarę miłą Bogu, która jednocześnie przyczyni się do zbawienia jego słuchaczy<sup>13</sup>.

Niejako echem tych słów Orygenesusa są słowa papieża Pawła VI zawarte w jego encyklice *Evangelii nuntiandi*:

(...) głoszenie ewangelicznego orędzia nie jest czymś takim, co Kościół mógłby dowolnie albo wykonywać, albo nie wykonywać, ale jest zadaniem i obowiązkiem, nałożonym mu przez Pana Jezusa, ażeby ludzie mogli wierzyć i dostąpić zbawienia. Głoszenie Ewangelii (...) jest Prawdą, i dlatego trzeba, żeby głosiciel prawdy poświęcił jej cały swój czas i wszystkie swe siły, a jeśli zajdzie konieczność, aby i życie samo złożył w ofierze<sup>14</sup>.

Papież, który bardzo wyeksponował znaczenie przepowiadania w posłannictwie Kościoła, podkreślił jednocześnie, że głoszenie zbawczej prawdy domaga się poświęcenia i ofiary. To poświęcenie i ofiara mogą przybrać, i niekiedy faktycznie przybierają, postać ofiary z życia. W innych wypadkach jest to poświęcenie i ofiara przez codzienną wierność Ewangelii. Wierność ta, będąca wręcz przejawem świętości, leży u podstaw skutecznego przepowiadania. W soborowym *Dekrecie o posłudze i życiu kapłanów* znajdujemy wyraźne wskazanie na ten temat:

---

13 L. Bopp, *The Salvific Power of the Word According to the Church Fathers*, [w:] *The Word. Readings in Theology*, ed. C. Gavin, Ch. Pfeiffer, W. Ruede, G. Uebelhor, New York 1964, s. 149.

14 Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 5.

Sama zaś świętość prezbiterów wnosi wiele do owocnego wypełniania ich posługi. Jakkolwiek bowiem łaska Boża może dokonywać dzieła zbawienia przez niegodnych szafarzy, to jednak Bóg woli okazywać swoje cudowne dzieła w zwykły sposób przez tych, którzy stawiają się bardziej ulegli poruszeniom i kierownictwu Ducha Świętego, mogą, ze względu na swe ściśle zjednoczenie z Chrystusem i świętość życia, powiedzieć z Apostołem: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (DK, 12).

Uwagę tę można by rozszerzyć także na świeckich głosicieli Ewangelii.

Można więc powiedzieć, że do podstaw ludzkiej skuteczności przepowiadania należy świętość życia głosicieli Ewangelii. Wprawdzie może się zdarzyć, że nawet przepowiadanie niegodnego kaznodziei będzie skuteczne ze względu na posłuszeństwo słuchaczy słowom Chrystusa o uczonych w Piśmie i faryzeuszach: „Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladujcie” (Mt 23, 3), niemniej jednak pożądanym warunkiem skutecznego przepowiadania jest świętość głosiciela. Jest to zresztą nie tylko wymóg ewangeliczny, ale wymóg stawiany przez starożytną retorykę każdemu publicznemu mówcy. Od czasu Katona Starszego twierdzono niemal we wszystkich podręcznikach retoryki, że mówca to człowiek prawy, biegły w mówieniu (łac. *vir bonus, dicendi peritus*)<sup>15</sup>. Wymownym świadectwem epoki patrystycznej na ten temat jest z kolei fragment *Listu do Efezjan* autorstwa biskupa i męczennika, św. Ignacego z Antiochii. Píše on w nim: „«Drzewo poznaje się z owoców», tak też i ci, którzy mówią, że należą do Chrystusa, dają się poznać ze sposobu życia. Albowiem teraz już nie idzie o wyznawanie wiary słowami, ale o mężne trwanie w wierze aż do końca. Lepiej jest milczeć i być, niż mówić, a nie być. Nauczanie skuteczne jest wtedy, gdy czyni się to, czego się naucza”<sup>16</sup>.

## **2.2. Chrystocentryzm i koncentracja na orędziu zbawienia jako istotna treść skutecznego przepowiadania słowa Bożego**

Na ludzką skuteczność głoszenia słowa, oprócz zaangażowania i poświęcenia głosiciela, wpływa także treść głoszonego przezeń przesłania. Najważniejszym zaś elementem treściowym wpływającym na skutecz-

15 Cyt. za: M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 39.

16 Św. Ignacy Antiocheński, *List do Efezjan*, 13–18, 1; cyt. za: *Liturgia Godzin*, t. 3, Poznań 1987, s. 66.

ność przepowiadania jest głoszenie Jezusa Chrystusa, który jest obecny i działa w świecie, a szczególnie w zgromadzeniu liturgicznym. On, Jezus Chrystus, jest głównym podmiotem przepowiadania i jego najważniejszą treścią. On jest Dobrą Nowiną, którą głosili pierwsi świadkowie Jego życia i którą głosi Kościół w każdej epoce. Jeśli przepowiadane słowo ma być skuteczne, musi być głosem osoby i dzieła Jezusa Chrystusa. Jak zauważył papież Paweł VI w adhortacji *Evangelii nuntiandi*, „Nie ma prawdziwej ewangelizacji bez głoszenia imienia i nauki, życia i obietnic, Królestwa i tajemnicy Jezusa Nazareńskiego, Syna Bożego. Cała historia Kościoła, od mowy Piotra w dzień Pięćdziesiątnicy i później, miesza się i zlewa z historią tego przepowiadania”<sup>17</sup> Bez koncentracji na Chrystusie przepowiadanie kościelne staje się „cymbałem brzmiącym” (por. 1 Kor 13, 1). Nie tylko ewangelizacja, o której papież Paweł VI pisał wprost w swej adhortacji, ale wszelkie przepowiadanie słowa Bożego, o ile chce być skuteczne, musi zawierać „to jasne stwierdzenie: w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, który stał się człowiekiem, umarł i zmartwychwstał, ofiarowane jest każdemu człowiekowi zbawienie, jako dar łaski i miłosierdzia Bożego”<sup>18</sup>.

Innym ważnym wymogiem treściowym skutecznego głoszenia słowa Bożego jest równowaga elementu doktrynalnego i moralnego. Dopominał się o nią już Orygenes. Kaznodzieję, który piętnował grzeszników, ale nie był zdolny do wyjaśnienia Pisma Świętego i promowania pogłębionego rozumienia wiary przyrównywał on do ognia, który spala, ale nie oświeca. Z kolei kaznodzieję, nauczającego Prawa i omawiającego tajemnice wiary, ale bez próby korygowania grzeszników porównywał do ognia, który oświeca, nie paląc<sup>19</sup>. Zdaniem Orygenesesa, idealny kaznodzieja powinien czynić jedno i drugie, odznaczając się przy tym znajomością dosłownej (czyli literalnej) oraz duchowej interpretacji Pisma Świętego, czystością ciała i duszy, mądrością i zdolnością komunikowania słowa Bożego, czyli dostosowania nauczania do zróżnicowanej dojrzałości moralnej i intelektualnej swych

---

17 Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 22.

18 Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 27; zob. S. Dyk, *Historiozbawczy wymiar homilii*, „Przegląd Homiletyczny” 2009, nr 13, s. 7–17.

19 Por. Orygenes, *Homilie o księdze Wyjścia*, 13,4; cyt. za: A.M. Castagno, *Origen the Scholar and Pastor*, w: *Preacher and Audience. Studies in Early Christian and Byzantine Homiletics*, ed. M.B. Cunningham, P. Allen, v. 1, Brill-Leiden-Boston-Köln 1998, s. 68.



słuchaczy, zgodnie z sugestią św. Pawła na temat różnicowania pokarmu duchowego (por. 1 Kor 1–3; Rz 14, 1–2)<sup>20</sup>.

Owe starożytne sugestie nie straciły nic ze swej aktualności. We współczesnej homiletyce wskazuje się na potrzebę priorytetu indykatywu zbawczego wobec imperatywu moralnego: najpierw trzeba głosić Boże orędzie i wyjaśnić, co Bóg czyni dla człowieka, a dopiero na tej podstawie można wskazać, do czego jest zdolny i wezwany człowiek, który uwierzy Bogu i zechce iść wytyczoną przez niego drogą. Tak zrównoważone elementy doktrynalny i moralny składają się razem na pełne brzmienie Dobrej Nowiny o zbawieniu. Nawet niezbędne napomnienia i przestrogi nie tracą charakteru pozytywnego orędzia, gdy nie zawierają potępienia żadnego człowieka, a uwzględniają szansę nawrócenia każdego grzesznika. Albowiem Bóg bogaty w miłosierdzie nie wątpi nigdy w człowieka i to jest podstawą nadziei, którą powinno nieść przepowiadanie.

### **2.3. Wiara głosiciela w Bożą Opatrzność i umiejętność odczytywania znaków czasu**

Ponadto jako ważny warunek skutecznego przepowiadania można wymienić wiarę głosiciela w Bożą Opatrzność oraz umiejętność rozeznawania znaków czasu. Przez nie również Pan Bóg przemawia do ludzi. Bez Jego woli nie dzieje się absolutnie nic we wszechświecie<sup>21</sup>. Tuż przed swoją męczeńską śmiercią św. Tomasz More pocieszał swoją córkę: „Nic nie może się zdarzyć, jeśli nie chciałby tego Bóg. A wszystko, czego On chce, chociaż mogłoby wydawać się nam najgorsze, jest dla nas najlepsze”<sup>22</sup>. Taką wrażliwością na znaki czasu, która wynika z głębokiej wiary i przekonania o obecności i działaniu Boga w świecie, odznaczał się papież Jan Paweł II. Po złamaniu panewki kości udowej 29 kwietnia 1993 r. zakończonym bolesną operacją z założeniem protezy biodra oraz po długim pobycie w szpitalu, papież znów pokazał się w oknie na niedzielnej modlitwie Anioł Pański 29 maja 1993 r. Wyraził wówczas swoją wdzięczność Matce Bożej za dar cierpienia. Powiedział:

---

20 Por. Orygenes, *Homilie o księdze Ezechiela*, 1,11; cyt. za: A.M. Castagno, *Origen the Scholar and Pastor...*, dz. cyt., s. 68.

21 Por. KKK 302–324.

22 Św. Tomasz More, *List do Alice Alington Margaret Roper*; cyt. za: KKK 313.

Pragnę podziękować za ten dar. Zrozumiałem, że ten dar był potrzebny. Papież (...) musiał cierpieć (...). Raz jeszcze (...) rozważyłem to wszystko podczas mego pobytu w szpitalu (...). Zrozumiałem wtedy, że mam wprowadzić Kościół Chrystusowy w trzecie tysiąclecie przez modlitwę i wieloraką działalność, ale przekonałem się później, że to nie wystarcza: trzeba było wprowadzić go przez cierpienie przez zamach trzynastu lat temu i dzisiaj przez tę nową ofiarę. Dlaczego właśnie teraz, dlaczego w tym roku, w Roku Rodziny? Właśnie dlatego, że rodzina jest zagrożona, rodzina jest atakowana. Także Papież musi być atakowany, musi cierpieć, aby każda rodzina i cały świat ujrzał, że istnieje (...) Ewangelia cierpienia, którą trzeba głosić, by przygotować przyszłość, trzecie tysiąclecie rodzin, każdej rodziny i wszystkich rodzin (...). Zrozumcie, dlaczego Papież znowu był w szpitalu, dlaczego znowu cierpiał. Zrozumcie to, przemyślcie to jeszcze raz!<sup>23</sup>.

Głosiciel słowa, który potrafi w codziennych doświadczeniach odkrywać interwencję Boga, będzie mówił nie tylko interesująco, ale i skutecznie, bo takie przepowiadanie budzi bojaźń Bożą i wiarę.

## 2.4. Forma skutecznego przepowiadania słowa Bożego

Obok treści niebagatelny wpływ na skuteczność przepowiadania wywiera również forma przekazu. Jest ona wtórna do treści, ale nie wolno umniejszać jej znaczenia. Zresztą nie ma innego sposobu przemówienia, jak wyrażenie treści w jakiejś, starannej bądź niedbałej formie<sup>24</sup>. Można w tym zakresie wciąż wiele czerpać ze starożytnej retoryki, która akcentowała potrzebę przemawiania tak do rozumu, jak też do woli i do uczuć słuchaczy<sup>25</sup>.

Mało znany w literaturze homiletycznej jest kaznodziejski talent założyciela Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, ks. Jana Berthiera. Analizował on znaki czasu, przejął się łzami Matki Bożej z La Salette, został saletynem, a potem założył własne zgromadzenie, któremu powierzył troskę o rodziny, by upodobniały się do Najświętszej Rodziny z Nazaretu. We-

---

23 Zob. „L'Osservatore Romano”, 1994, nr 6–7, s. 8 n; cyt. za: A. Socci, *Tajemnice Jana Pawła II*, Kraków 2009, s. 229 n.

24 Zagadnienie to analizuje dokładnie L. Szewczyk, *Złoty środek kaznodziejstwa. O ciągłym napięciu między formą i treścią przepowiadania słowa Bożego*, „Polonia Sacra”, 2010, nr 26/70, s. 53–66.

25 Por. K. Müller, *Homiletyka na trudne czasy*, Kraków 2003, s. 72 n.

dług wspomnień słuchaczy, głosił on kazania jasne, ogniste i praktyczne. Docierał do wszystkich władz człowieka<sup>26</sup>:

Szczególnie jednak wielkie kazanie na sumie w czasie rocznicy Objawienia, dawało mu często okazję do przelania na słuchaczy płomienia, jaki w nim gorzał. Prawda jego pouczającego i porywającego słowa, jego opanowane gesty, jego łzami zalane oczy, jego niekiedy wzruszeniem przerywany głos, jego przejęcie się sprawą, jednym słowem wszystko z niego przemawiało, porywało silnie za serca, wyciskało łzy żalu, zmuszało wolę do podjęcia decyzji naprawy, oświecało umysł do sformułowania świętych postanowień i pozostawiało niezatarte wspomnienie<sup>27</sup>

Wiemy z różnych relacji, że przemawiał z patosem i łatwo porywał za sobą słuchaczy. Nierzadko podczas głoszenia kazań „pojawiały się łzy na jego twarzy, a wraz z nim cały kościół płakał”<sup>28</sup>. Umiał oddziaływać na emocje. Miał ku temu szczególny dar. Niemniej dbał też o logikę i jasną strukturę wypowiedzi:

We wszystkich swoich kazaniach dążył do jasno wytkniętego celu. (...) ani jego własne, ani wzruszenie słuchaczy, nigdy mu go nie przesłaniały. Tę główną nić trzymał silnie w swoich dłoniach. Jego przytomny, życiowo nastawiony umysł zachowywał dostateczną trzeźwość tak, że w każdej chwili był panem sytuacji. Cóż pomogą łzy, jeżeli wola nie będzie pobudzona do czynu, gdy nic się nie stanie. Wiedział, że należy kuć żelazo, póki gorące, dlatego rozbudzone umysły i uczucia doprowadzał do żalu, do kajania się przed Bogiem, do zadośćuczynienia, a potem do przyjęcia Sakramentów świętych, aby osiągnąć owoce nawrócenia i uświęcenia<sup>29</sup>

W głoszeniu słowa Bożego na równie pejoratywną ocenę zasługuje ckliwy sentymentalizm, jak też suchy intelektualizm, który nie wywiera żadnego wpływu na wolę, a jedynie jest przekazem informacji. Jeżeli umiejętność wzruszania słuchaczy uchodzi w retoryce za miarę oratorskiego talentu i wielkości kaznodziei, to należy pamiętać, że chodzi w tym

---

26 H. J. Barnhoorn MSF, *Ks. Jan Berthier Założyciel Misjonarzy Św. Rodziny 1840–1908*, Katowice 1973, s. 113 n.

27 Tamże, s. 114.

28 Tamże, s. 116.

29 Tamże, s. 116 n.

wypadku jedynie o takie wzruszenie, które jest połączone z intelektualną refleksją i decyzją woli<sup>30</sup>.

### 3. Zaangażowanie słuchaczy

Błędem byłoby cedowanie całej odpowiedzialności za ludzki wymiar skuteczności przepowiadania jedynie na kaznodzieję. O niej decyduje również adresat słowa Bożego. Sam Chrystus zakładał wolność swoich słuchaczy, dlatego oznajmił: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia” (J 5, 24). Również Chrystusowa przypowieść o ziarnie padającym na różny grunt wskazuje na zależność skuteczności głoszenia od postawy słuchaczy (por. Łk 8, 4–15). Wymowne są ponadto słowa św. Pawła, który wskazał, że skuteczność przepowiadanego słowa jest uwarunkowana wiarą słuchających. „Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia. Wszak mówi Pismo: żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony. (...) Ale nie wszyscy dali posłuch Ewangelii. Izajasz bowiem mówi: Panie, któż uwierzył temu, co od nas posłyszał? Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10, 9–11, 16–17). Wiara, której zrodzenie lub umocnienie w sercach słuchaczy jest celem przepowiadania nie rodzi się z niego samego, ale ze słuchania słowa Bożego<sup>31</sup>.

Wspomniany wcześniej Orygenes dostrzegł, że warunkiem skuteczności przepowiadania słowa Bożego jest nie tylko zaangażowanie kaznodziei, ale też zaangażowanie i usposobienie słuchaczy. Wierzył on, iż kaznodzieja, który szukał głębokiego zrozumienia prawdy w Piśmie Świętym i doznał oświecenia, może odnieść pełny sukces w zakomunikowaniu poznanej

---

30 „Aby za pomocą słowa wzruszyć, trzeba nim w sposób monologowy operować, i to przez dłuższy czas, czyli po prostu przemawiać. Zdolność zaś wzruszania (a nie wyjaśniania) zawsze była uważana za miarę kaznodziejskiego talentu” – G. Siwek, *Blaski i cienie współczesnego przepowiadania. Przewodnik dla kaznodziejów i homilistów*, Kraków 2007, s. 138; zob. W. Broński, D. Krok, *Wpływ czynników emocjonalnych na odbiór kazania*, „Przegląd Homiletyczny” 2008, nr 12, s. 177–189.

31 Szerzej na ten temat pisał W. Przyczyna, *Słuchanie słowa Bożego a posłannictwo Kościoła*, [w:] *Słuchacz Słowa*, red. W. Przyczyna, Kraków 1998, s. 55–62.

prawdy tylko wtedy, gdy słuchacz okaże się godny dostąpienia podobnego oświecenia<sup>32</sup>.

Podkreślony w tekstach biblijnych i nauczaniu Orygenesu wpływ słuchaczy na skuteczność przepowiadania słowa Bożego harmonizuje z adagium, znanym starożytnym retorom: *quidquid recipitur secundum modum recipientis recipitur*<sup>33</sup>. Owa zasada komunikacji międzyludzkiej została spopularyzowana w latach sześćdziesiątych XX w. przez Marshalla McLuhana. Podkreśla się w niej, że warunkiem skutecznej komunikacji jest odpowiednie zrozumienie komunikatu przez słuchaczy<sup>34</sup>. Zawsze bowiem treść przekazywana przez nadawcę zostaje poddana modyfikacji przez słuchacza. On odbierze komunikat przez pryzmat swych wcześniejszych doświadczeń, aktualnych potrzeb i zainteresowań oraz możliwości percepcyjnych. W przypadku słuchania słowa Bożego chodzi nie tylko o przyjęcie i zrozumienie informacji, ale o przyjęcie komunikatu w jego bosko-ludzkiej całości. W swej istocie komunikat ten niesie zbawienie, oferuje Boga. Stwierdzenie to w szczególny sposób dotyczy głoszenia słowa w liturgii. Podczas każdej Mszy Świętej, po odczytaniu Ewangelii, diakon bądź kapłan całuje księgę i wypowiada po cichu formułę: „Niech słowa Ewangelii zgładzą nasze grzechy” W słowach Ewangelii tkwi zatem moc głądzenia grzechów, moc wyzwalająca od zła.

Niejedyn pijak, gdy zaczął regularnie czytać rozdział Ewangelii dziennie, został wyzwolony z nałogu. Niejedyn grzesznik zmienił swe życie pod wpływem regularnej lektury Ewangelii. W *Szczerých opowieściach pielgrzyma* zawarte jest trafne spostrzeżenie: „W samych słowach Ewangelii tkwi zbawienna moc, bo napisane jest w nich to, co mówił sam Bóg. Nie musisz rozumieć, bylebyś czytał pilnie. Nawet jeśli ty nie rozumiesz słowa Bożego, to diabli wiedzą, co czytasz, i drżą”<sup>35</sup>. Analogicznie kazanie czy homilia, które przedłużają głoszenie słowa Bożego, przynoszą słuchaczom zbawien-

---

32 Por. A.M. Castagno, *Origen the Scholar and Pastor...*, dz. cyt., s. 69.

33 Por. J.T. Bretzke, *Consecrated Phrases. A Latin Theological Dictionary. Latin Expressions Commonly Found in Theological Writings*, Collegeville 1998, s. 100; H. Sławiński, *Między ciągłością a zmianą. Teoria homilii w Stanach Zjednoczonych po II Soborze Watykańskim*, Kraków 2008, s. 119.

34 Por. The Bishops' Committee on Priestly Life and Ministry, *Fulfilled in Your Hearing. The Homily in the Sunday Assembly*, Washington 1982, s. 4.

35 *Szczerę opowieści pielgrzyma przedstawione jego ojcu duchownemu*, tłum. A. Wojnowski, Poznań 1993, s. 40.

ne skutki<sup>36</sup>. Prawdę tę przypomniał papież Benedykt XVI w swojej adhortacji *Verbum Domini*: „Homilia uaktualnia przesłanie Pisma Świętego, ażeby wierni mogli odkryć obecność i skuteczność słowa Bożego w swoim codziennym życiu”<sup>37</sup>

Ludzie mogą, ale nie muszą, odkryć skuteczność słowa Bożego. Bóg nigdy nie zniewala człowieka swoim słowem. Nie posługuje się gwałtem. Bóg uzależnia zbawczą skuteczność swego słowa od postawy słuchaczy. Niekiedy Bóg czeka jakiś czas na otwarcie się człowieka i jego zaangażowanie; gdy to jednak nie następuje, wówczas pozostaje Bogu przemówić do człowieka inaczej – w sposób bardzo bolesny dla niego, bo w braku dobra, pokoju i szczęścia, które słowo Boże ofiaruje i niesie w sobie<sup>38</sup>.

#### 4. Podsumowanie

Głoszenie słowa Bożego jest wydarzeniem bosko-ludzkim. Jego skuteczność, choć zależna przede wszystkim od Boga, została uzależniona od współdziałania ludzi: głosiciela i słuchaczy. Dobra Nowina o zbawieniu jest bowiem propozycją, którą człowiek może przyjąć aktem wolnej woli, może też ją, nie bez konsekwencji, odrzucić albo zlekceważyć. I chociaż łaska Boga, przekazywana za pośrednictwem słowa i wraz z tym słowem, udzielana jest darmo, domaga się ona wkładu człowieka przez zaangażowanie i poświęcenie. Można znaleźć w tekstach biblijnych, patrystycznych i nauczaniu Magisterium Kościoła teksty źródłowe, które wyraźnie świadczą o tym, że skuteczność głoszenia słowa Bożego zależy, przynajmniej w pewnej mierze, od czynnika ludzkiego. Obejmuje on na pierwszym miejscu troskę sługi Słowa o świętość życia, wierność orędziu Chrystusa i wiarę w Bożą Opatrzność. Nie bez znaczenia są także elementy formalne przekazu, a zwłaszcza troska o zrównoważony przekaz na płaszczyźnie intelektualnej, emocjonalnej i wolitywnej. Na skuteczność całego wydarzenia, jakim jest głoszenie i słuchanie słowa Bożego wpływa także w istotnej mierze sam adresat orędzia zbawienia.

---

36 Por. KKK 1154.

37 Benedykt XVI, *Verbum Domini*, 59.

38 U. Szwarz, *Słowo Boże*, [w:] *Leksykon teologii fundamentalnej*, red. M. Rusecki, Lublin – Kraków 2002, s. 1111.

# **Human Contribution to the Effectiveness of the Preaching the Word of God**

## **Summary**

Preaching is a divine-human event. Its effectiveness, though primarily dependent on God, depends as well, at least to some amount, on the cooperation of people: preacher and listeners. Good News of salvation is the proposition that requires a free acceptance. It can also be rejected or ignored, but not without consequences. The human effectiveness of preaching requires the commitment and the dedication on the side of preacher, his concern and longing for the sanctity and fidelity to the Gospel of Christ, as well as faith in Divine Providence. As far as the human effectiveness of preaching is concerned the formal elements of communication cannot be ignored, especially the balanced transmission at the level of intellectual, emotional and volitional. The effectiveness of the entire event, which is the proclamation and listening of the Word of God, depends very largely on the engagement of the listeners of the salvific message.